

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemysłowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Balbiny p. i m., Guidego.
W czwartek Hugona, Teodory.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 38 zachód 6 31
Dziś wschód księżyca 1 39 zachód 4 42

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

O polityce europejskiej

rozgałał się w poniedziałek w parlamencie niemiecki kanclerz Bülow. Musimy o tej jego mowie obszerniej pomówić, bo to była bardzo ważna mowa, na którą zjawili się pomiędzy innymi nawet syn cesarski, książę August Wilhelm, oraz szwagier cesarza, książę Fryderyk Leopold.

Książę Bülow poruszył całą teraźniejszą politykę w Europie, i wyłuszczył rolę, jaką w niej grało państwo niemieckie, oraz, jaką politykę w obec państw europejskich zamierzają Niemcy w przyszłości prowadzić. Przedewszystkiem rozgałał się p. Bülow o polityce w obec Anglii. Zależy mu widocznie o tem, ażeby Anglików uspokoić. Powiedział więc, że wizyta króla angielskiego w Berlinie była bardzo szczęśliwym wypadkiem, tak dla niemieckiego, jak i angielskiego narodu, bo to naocznie obydwom narodom uprzytomniło, że tak jak monarchowie szanują się wspólnie, tak i obydwie narody powinny ze sobą żyć w zgodzie i jedności. Naród angielski pragnie też gorąco zgody z Niemcami, a tych, którzy burzę sieją, jest tylko drobna garstka. Naród angielski wie bowiem bardzo dobrze, że najwięcej dochodu ciągnie właśnie z państwa niemieckiego, z tego dowodzą liczby. A naród, który drugiego ma wielkie dochody, ten

chyba musiałby być obrany z rozumu, gdyby wojny z nim pragnął. Krzykactwa rozmaitych gazet angielskich, domagających się wojny, nie są zdolne wojny wywołać. Że naród angielski pragnie z Niemcami żyć w zgodzie, o tem się kanclerz przekonał od rozmaitych polityków i redaktorów angielskich którzy byli niedawno w Berlinie.

Tak mówił kanclerz Bülow o Anglii, a potem przeszedł do Francji. Przedewszystkiem rozgałał się o ugodzie niemiecko-francuskiej w sprawie marokańskiej. Oświadczył, że ta uгода przyniosła korzyści obydwom państwom. Francja uzyskała główny wpływ polityczny, zaś Niemcom dostały się korzyści handlowo-przemysłowe. Kanclerz zaprzeczył, jakoby Niemcy byli z tego marokańskiego targu o Marokko kiepsko wyszli. Niemcy prowadziły mądrą politykę, i gdyby Bismarck był żył, nie byłby na Francji także lepszego interesu zrobił.

Tak powiedział p. Bülow o Francji, a potem poszedł na niedoszłą wojnę pomiędzy Austrią a Serbią, i na Bośnię i Hercegowinę. Na podstawie akt rządowych udowodnił wobec parlamentu, że w dzień przed zabiciem Bośni i Hercegowiny przez Austrię dał wskazówki posłowi niemieckiemu we Wiedniu, że Niemcy i cesarz na plany Austrii zupełnie się zgadzają. Niemcy nie mogły opuścić Austrii, która zawsze okazała się wiernym sojusznikiem. Niemcy zawsze staną po jej stronie. Gdyby ją opuściły, czyż znalazłby się inny tak wierny przyjaciel? Kanclerz wyraża wątpliwość. Niemcy wprowadzić taką posiadają siłę, że i bez Austrii mogłyby się obronić przeciw innym mocarstwom, ale to nie jest powodem, aby Austrię opuścić. W tym sojuszu

austro-niemieckim leży gwarancja pokoju europejskiego, którego Niemcy niewzruszenie będą się trzymali. Serbii zdaniem kanclerza Bülowa nie miała najmniejszego prawa do Bośni i Hercegowiny. To były bowiem ziemie tureckie, a z chwilą, gdy Turcja przyznała je Austrii, nie miała Serbia w ogóle nic więcej do gadania. Ztąd i Rosja zrozumiała to w końcu, i zabór tych dwóch prowincji zatwierdziła.

Konferencję międzynarodową uważa kanclerz Bülow za rzecz pożyteczną, ale dopiero po ustanowieniu dokładnego programu.

W końcu oświadczył kanclerz, że państwo niemieckie wojny nie chce. Naród niemiecki pragnie się w spokoju rozwijać i tego samego życzy innym narodom. Niema zaś obawy, ażeby rządy bez woli narodów rządziły. Dziś każdy rząd musi się dopiero przez swe parlamenty pytać o pozwolenie na rozpoczęcie wojny, a naród wojny nie chce.

Taką oto mniej więcej mowę wygłosił kanclerz Bülow. Po nim zabierali kolejno głos posłowie poszczególnych partii. Pierwszym był poseł centrowy baron Hertling. Chwalił kanclerza, że prowadzi mądrą politykę. Godzi się na kanclerską politykę w sprawie Marokka, i uniewinnia Austrię za zabranie Bośni i Hercegowiny. Gdyby Austrija jego zdaniem nie była tych prowincji zabrała, byłaby tam wybuchła niewątpliwie rewolucja na korzyść Serbii, a na to nie mogła Austrija zezwolić. Mówca jest po mowie kanclerza mocno przekonany, że wojny w Europie, na którą się zanosilo, nie będzie. Godzi się dalej baron Hertling na braterstwo z Austrią. W

dalszym toku swej mowy bronił baron Hertling wydatków na wojsko, marynarkę i kolonie niemieckie, ale radził rządowi niemieckiemu, ażeby starał się porozumieć z Anglią, czyby się nie dało zmniejszyć liczby wojska i okrętów z korzyścią materyjalną dla obydwóch narodów. Dopóki to nie nastąpi, to partya centrum będzie głosowała za wszelkimi wydatkami na marynarkę.

Konserwatysta Kanitz i liberal Bassermann wyrazili również wszelkie uznanie kanclerzowi za jego politykę. Bassermann apelował nawet do Anglii, że po mowie kanclerskiej nabierze chyba więcej zaufania do rządu niemieckiego. Tak samo pochwalił politykę kanclerską postępowiec Schrader. Za to socyalista Ledebour uderzył mocno w p. Bülowa, i zarzucił mu, że on głównie winien olbrzymiemu zbrojeniu się Anglii. Skoro rząd angielski stawiał propozycję ograniczenia zbrojeń rządowi niemieckiemu, wówczas należało po ludzku z Anglią się rozmówić, a nie odrzucać z góry wszelkiego nieporozumienia niby pod pozorem, że to nie było urzędowo zrobione. Toć złość Anglii na Niemców może w końcu dojść tak daleko, że pewnego dnia gotowa się rzucić na okręty niemieckie i podruzgotać takowe. Zkąd zresztą wezmą Niemcy w końcu pieniądze, jeżeli nie zaprzestaną się zbroić. Pan Ledebour nie godził się również na zapatrywania p. Bülowa, jakoby Serbia winna była wojennemu zaostrzeniu się stosunków. Jego zdaniem Austrija najbardziej do tego sporu się przyczyniła.

Po przemówieniach wolnokonserwatysty ks. Hohenlohe'go i antysemity Liebermanna, godzących się również na politykę kanclerza, zabrał tenże głos po raz drugi i podziękował za

Wajemnice dworu sultanańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Teraz już Sadi nabrał pewności, że znalazł posłańca Mustaza-Paszy i chwalił swoją przeznaczenie, której zawdzięczać musiał, iż pozostał dłużej na wodzie.

— W imię sultana rozkazuję wam zatrzymać wasze czołno — zawołał Sadi, podczas gdy wiosłem swoim władał tak zręcznie i tak szybko, iż coraz bardziej zbliżał się do uciekających.

Szyderyczy śmiech i nalegający rozkaz, skierowany do wiosłarzy, był na niego odpowiedzią.

Czołno Halila płynęło dalej.

Sadi poznał teraz, że tylko przemocą dola zawładnąć fatalną depeszą.

Obydwoj wiosłarze prześcigali go znowu. Co dwaj ci ludzie przy wyżej wszystkich sił swoich zdołali zrobić, wszystko to Sadi musiał jeszcze przeżyć.

Co jednak dla innego było niepodjęciem, dla Sadego było prostą grą, zadaniem, które z łatwością rozwiązał.

W jednym mgnieniu oka popchnął czołno swoją wiosłą z taką szybkością, iż nie tylko uciekające przed nim czołno osiągnął i prześcignął, lecz nawet usi-

lował teraz przeciąć mu drogę — i iscie to cudowne dzieło mu się udało.

Po daniu jednak tak świetnego dowodu swej zręczności i siły miał teraz jeszcze przed sobą właściwą walkę. A walka ta była strasznie nierówna. Trzeba było stanąć przeciwko dwóm janczarom i na wszystko przygotowanemu i w wszystkich wysiłach dobywającemu kurjerowi.

Jeden przeciwko trzem. Lecz ten jeden, by tylko walkę mógł rozpocząć z góry dał próbkę siły swoich muszketów, która sama starczyła, by każdego w podziw wprowadzić.

Halil-Bej uważnie śledził wszystkie ruchy łodzi Sadego — przygotowywał się on już w duchu do walki. Wprawdzie podstęp jego wprowadził w pole dwóch innych jego prześladowców, lecz właśnie nie tego, którego najbardziej miał się lękać. Wypadało teraz bądź co bądź siebie i depeszę ratować, którą miał przewiązaną na szyi, w skórzanym worku.

Jeszcze jednak śmiał on się z niebezpieczeństwem. Jeszcze drwił sobie ze swego prześladowcy i nie dając na wezwanie jego żadnej odpowiedzi, nalegał tylko do pospiechu swoich wiosłarzy.

— Stój! Poddaj się! — zawołał raz jeszcze Sadi. W imieniu sultana wzywam cię Halil-beju, byś udał się za mną do Beglerbeg.

— Szalony chłopcze! Jakim to języ-

kiem śmiesz przemawiać — odpowiedział Halil — cofnij się. Dotąd oszczędzałem cię. Jeżeli jednak nie usłuchasz mojej przestrogi, to odpokutujesz — śmiercią.

— Ani kroku dalej! — zawołał teraz Sadi do żywego draśnięty słowami Halila — widzisz że cię dogonię. Jesteś moim więźniem.

Halil-bej wyrwał z za pasa pistolet i strzelił do Sadego, który już właśnie nadpłynął ze swoją łodzią. Zamiast odpowiedzi świsnęła kula nad samą głową Sadego, podczas gdy wiosłarze cofnęli się z czołnem ku brzegowi, na którym w dali leżał pałac Beglerbeg.

Teraz Sadi, szykując się do walki, schwytał także za pistolet i trzymając go w prawej ręce, lewą podsunął swoją łódkę do czołna Halil-beja.

W tej samej chwili Sadi spostrzegł spadający nań drąg wiosłowy, któryby był mu zgruchotał ramię, gdyby się nie był Sadi szybko usunął. Jednocześnie Sadi przygotowaną wcześniej klamrą związał ze sobą obadwa statki.

Halil-bej strzelił teraz po raz drugi do śmiałego baszy, który ośmielił się powziąć zamiar schwywania go.

Kula drasnęła Sadego w ramię, nie zrządziwszy mu jednak wielkiej krzywdy, w tej chwili jednak i Sadi strzelił do do Halila, gdyż spostrzegł, że się tu nie obejdzie bez rozpaczliwej, krwawej walki.

Kula Sadego tak celnie trafiła Ha-

lila w prawą rękę, iż wytrąciła mu pistolet.

W chwili, gdy ten ostatni czuł się ranionym i niezdolnym do dalszej walki, schwytał się szybko za kaftan, wydobyl worek skórzanym, w którym mieściła się depesza i zerwał rzemień z szyi, następnie podał ten worek z cichym rozkazem jednemu z janczarów.

Sadi wszystko to ledwie zauważył, gdyż w tej samej chwili drugi janczar tak wściekle natarł nań wiosłem, iż musiał się krok cofnąć i zasłonić małym masztem swej łodzi, by uniknąć straszego ciosu. Nagle jednak skoczył drugi janczar, któremu Halil-bej oddał worek z depeszą, do ciemnością pokrytej wody i podczas gdy Sadi teraz z nacierającym nań janczarem staczał dość nierówną walkę, drugiemu udało się zbiedz w pław i dostać się do brzegu. Tymczasem Sadi w kilka sekund i drugiego przeciwnika uczynił niezdolnym do walczenia, zadawszy mu szabłą ostre cięcie w ramię, jakkolwiek Halil chciał jeszcze lewą ręką isć swemu janczarowi na pomoc.

Ciężko ranny janczar upadł w silnie kołyszące się czołno i kiedy Halil teraz widział, że nie może się dłużej bronić zwycięzcy, bez narażenia się na utratę życia, zdał się na los z szyderyczym uśmiechem.

— Co cię spowodowało, napadać na mnie i ranić? — zapytał sucho.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zaufanie. Poprzednio jeszcze minister marynarki niemieckiej Tirpitz oświadczył, że Niemcy nie mają bynajmniej zamiarów zaczepnych, że tylko przeprowadzają swój program floty.

Ostatnim mówcą był poseł Skarżyński, który wyraził zdziwienie, że Niemcy popierają z jednej strony tak energicznie Austrię, składającą się przeważnie z narodów słowiańskich, a z drugiej przesładują Polaków pod własnym panowaniem.

Na tem obrady w parlamencie się zakończyły.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Co to jeszcze będzie z całą polityką niemiecką z okazji podatków, o jaką chodzi w parlamencie, tego chyba najbystrzejsza głowa nie odgadnie. Blok jest rozbity, ale ci, co go rozbili, to jest konserwatyści, powiadają jak dzieci: my go nie rozbili. To liberałowie go rozbili, bo oni mieli wszystko w tajemnicy zatrzymać, ale nie rozkrzykiwać po gazetach. I konserwatyści jakoś teraz nieswojo, bo się pokazują, że pewna ich część, to jest wolnokonserwatyści i tak zwana partya rządowa nie chcą nie słyszeć o zerwaniu ze starym blokiem. Pytanie jeno, czy się blok da teraz zlepować, bo jakże liberałowie i postępowcy mogą się znowu przyznawać do przyjaźni z tymi, którzy się ich tak otwarcie wyparli, i połączyć się z centrowcami i Polakami. Kanclerz Bülow, który pracuje obecnie na nowo nad zreparowaniem bloku, będzie miał teraz ciężką robotę. Nie wątpię, że mu się to uda, ale że tam pomiędzy liberałami a konserwatystami wielkiej przyjaźni już nie będzie, to więcej jak pewno.

Konserwatyści udowodnili, że do spółki z liberałami i postępowcami należą tylko z przymusu, serce ciągnie ich zaś ku centrowcom. Z takiego bloku ani kanclerz, ani państwo niemieckie pociechy mieć nie może. Już to pan kanclerz Bülow wielkiego politycznego rozumu nie pokazał, gdy ten blok stworzył, a synkowie blokowi pewnie w duszy swej śmieją się z ojca Bülowa, że tak ich kiepsko poznał, skoro myślał, że synków skojarzy ze sobą niby małżeństwo. Pewnie w duchu myśli sobie p. Bülow: Lepiej byłoby zapewne i mnie i państwu, gdybym za kanclerkę podziękował, bo widać, że ma mi się na dobre ku starości, skoro z polityką ani na zewnątrz, ani na wewnątrz rady sobie dać nie mogę.

W parlamencie niemieckim rozprawiano w sobotę nad niemieckim nabytkiem w Chinach, prowincją Kiautczou. Jedenaście lat temu wydzierżawili ją Niemcy na 99 lat od rządu chińskiego, ażeby ciągnąć z niej zyski i z jej pomocą zagospodarować się w Azji. Posłowie centrowi i socjaliści, a nawet część posłów postępowych radzili pozbyć się tej prowincji, bo ona nie tylko nie donosi, ale na dobitkę kosztuje państwo niemieckie rokrocznie ogromne miliony. Na to się zaś nie zanoszą, ażeby w przyszłości być z tej prowincji jakowś zyski. Po co więc pozbywać się pieniędzy, które w kraju niemieckim mogłyby się bardzo dobrze przydać.

Przeciwko temu protestowali jednakowoż minister marynarki Tirpitz i posłowie z innych partii rządowych. Pocieszali przeciwników tem, że rząd zaprowadził już w Kiautczou sporo szkół, i szerzy wśród Chińczyków kulturę niemiecką, z czego ci się bardzo cieszą, a z czasem to będą z Kiautczou i materialne korzyści. Rząd postawił naturalnie na swoim i większość posłów wyznaczyła świeże miliony na politykę w chińskiej prowincji Kiautczou.

Ministrowie pruscy chorują i to na urzędowe i nieurzędowe choroby. Od długich już miesięcy choruje minister oświaty dr. Holle. Jedni mówią, że choruje na urzędową, drudzy znowu, że na rzeczywistą chorobę. Jak jest, tak jest, w każdym razie minister ten nie sprawuje swego urzędu już od przeszło pół roku. Obecnie stawiał wniosek o zwolnienie z urzędu, i kto wie, czy wówczas nie będzie od razu zdrów jak ryba. Obecnie piszą znowu, że ministrowi Derburgowi ma się na chorobę, i że będzie musiał wyjechać na pewien czas. Niektóre gazety tę chorobę odwołują, ale jak już raz o chorobie śpiewać zaczęły, to też o niej gruchać

nie przestaną, aż ośnośny minister podziękuję za stołek ministerialny. Wówczas staje się od razu zdrowym.

Sejm pruski rozpoczyna 2 kwietnia wakacje wielkanocne.

W sejmie prawili znowu konserwatyści, że dochody z podatków wzrosły się w państwie pruskiem w zeszłym roku o 20 milionów, co świadczy najlepiej o wzmaganiu się majątku narodowego. No, no! naszym zdaniem ogólny majątek narodowy nie wzrósł się, jeno obywatela, chociaż dochody ich się zmniejszyły, płacą więcej podatków, jak dawniej. Inaczej by chyba tyle biedy nie było, zwłaszcza wśród robotników jak ubiegłej zimy. Ze ludźmi są przeciążeni podatkami, to przyznał nawet sam wolnokonserwatysta Leditz, który oświadczył, że robotnik najsurowiej jest opodatkowany, i że powinna nastąpić konieczna reforma podatków. Słusznie! Niech ci, co nie wiedzą, co z pieniędzmi począć mają, płacą większe podatki, bo obecnie to niejednemu dzieje się wielka niesprawiedliwość. Minister Rheinbaben przemawiał jak gospodarz, co o swoją kieszeń dba. Powiedział bowiem, że reforma podatkowa jest co prawda potrzebna, ale chyba dla tego, ażeby powiększyć podatki, bo niejedni płaci jeszcze za mało. Takiego ministra jak p. Rheinbaben może rząd pruski potrzebować. Już on będzie wiedział, jak pieniądze obywatelom z kieszeni wydobywać.

Na szerzenie niemieczyny w obwodach regencyjnych w Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich, w obwodzie regencyjnym opolskim i północnym Szlezewiku wyznaczył znowu rząd pruski rozmaite miliony. Z tego otrzymają prezesi regencyjni 2 250 000 mar., z których rozdzielać będą pieniądze według własnego uznania pomiędzy nauczycieli i innych urzędników, których uznawają za godnych otrzymania „culagów“. Dla urzędników niższych w Poznańskim i Prusach Zachodnich wyznaczono 1 075 000 mar. Na pomoc naukową dla dzieci urzędników wyższych wyznaczono 150 tysięcy marek.

Posel polski dr. Mizerski oświadczył w tej sprawie, że dopóki istnieć będą owe nieszczerne „culagi“, dopóty nie będzie zgody pomiędzy Niemcami a Polakami na ziemiach polskich, bo Niemiec będzie na Polaka zawsze patrzył przez szklę owych culagów, a nie przez szklę sprawiedliwości.

Serbia. O wojnie niema mowy. Rząd rosyjski zgodził się na przyznanie Austrii zaboru Bośni i Hercegowiny. Bez konferencji się ośbedzie. Państwa europejskie zażądały jeno od Austrii, ażeby stawiła u rządów europejskich wniosek o zatwierdzenie zaboru, ale równocześnie jej zaręczyły, że wszystkie państwa zabór ten zatwierdzą. Chodzi tu jedynie o nie więcej, jeno o to, ażeby Austrija upokorzyła się wobec państw europejskich i w ten sposób udowodniła, że takich rzeczy, jak zabieranie krajów europejskich nie robi się bez pozwolenia państw europejskich.

Słychać, że pono sam cesarz Wilhelm wniósł się do całej sprawy, ażeby nareszcie zakończyć spór między Austrią a Serbią i zapobiedz tem samem wojnie. Napisał on podobno do cara, ażeby zniewolił rząd rosyjski do zgody, co też minister Izwolski w końcu uczynił. Wojna została tem samem zażegnana. Austrija miała jednak w tym czasie 500 milionów koron strat wojennych. Nie trzeba było zabierać krajów, byłoby owe miliony pozostały w kieszeni.

Ze Włochy, które należą do trójprzymierza, są bardzo niepewnym kantonistą, o tem rozpisuje się znowu półurzędowe francuskie pismo „Temps“, które ma stosunki ze rządem francuskim. Napisało ono zaciekle artykuł przeciw Niemcom, i w końcu tak powiedziało: „Gdyby Austrija była spróbowowała zmierzyć się z Rosją, wówczas byłaby się przekonała, jak resztki trójprzymierza byłyby przysły pod natarciem wojsk włoskich.“ Francja oświadczyła więc Niemcom, że Włochy w razie wojny będą walczyły przeciw trójprzymierzowi, i staną po stronie Francji i Rosji.

Skoro tak pisze urzędowe pismo francuskie, to już chyba musi być prawdą, że Niemcy na Włochy nie mają co liczyć.

Na podstawie poniedziałkowych telegramów nastąpiła pomiędzy państwami europejskimi a Austrią w sprawie Serbii najzupełniejsza zgoda. Bośnia i Hercegowina została Austrii przyznana, ale równocześnie uzyskało państwo czarnogórskie zupełną polityczną niezależność, jakiej dotąd nie miała. Serbia zaprzestała dalszych zbrojeń, w sobotę zaś wznoszono radosne okrzyki na cześć Anglii, z czego można wnosić, że Anglia okazała Serbii dużo życzliwości.

Tego samego dnia nastąpiło uroczyste zrzeczenie się praw do tronu serbskiego ze strony księcia Jerzego. W obecności wszystkich ministrów i innych dostojników oświadczył król, że syn jego zrzeka się praw do tronu na zawsze. Wówczas posłano po ks. Jerzego, który na zapytanie ministra sprawiedliwości potwierdził słowa ojcowskie. Minister spisał protokół, w którym podniesiono, że książę Jerzy na rzecz młodszego swego brata zrzeka się po wieczysty czas praw do tronu, i że godność następcy tronu obejmuje młodszy jego brat Aleksander. Po tej uroczystości wydał król orędzie do narodu, zwiastując te zmiany.

Książę Jerzy wstąpi do armii rosyjskiej.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska. Abiturycenci, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w gimnazjum a chcą się poświęcić stanowi duchownemu, powinni jak najrychlej zgłosić się do najprzew. ks. biskupa z prośbą o przyjęcie do seminarium duchownego, dołączając prócz świadectwa dojrzałości świadectwo Chrztu i Bierzmowania, zapieczętowane przez proboszcza miejsca rodzinnego wystawione świadectwo, także od lekarza świadectwo o stanie zdrowia i podanie stosunków wojskowych. Jeżeli zostaną uwiadomieni, że zostali przyjęci, to przybyć powinni w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkiejnocy, bo we wtorek 27 kwietnia rano rozpoczyna się nowy rok studyów.

Dnia 21 b. m. nowowyświęceni księża ustanowieni jako wikarzy:

1. Ks. Bernard Bączkowski w Gdańsku przy kościele św. Józefa.
2. Ks. Leon Gostomski w Brodnicy.
3. Ks. Reinhold Hackert w Skarszewach.
4. Ks. Konrad Kallas w Barłoginie.
5. Ks. Jan Kamulski w Rajkowie.
6. Ks. Alojzy Kaszubowski w Skórczu.
7. Ks. Paweł Kirstein w Gdańsku przy król. kaplicy.
8. Ks. Szezeban Łukowicz w Grudziądzu.
9. Ks. Wojciech Ohl w Byszewie.
10. Ks. Aleksander Wagner w Toruńskim Papowie.
11. Ks. Czesław Wilemski w Toruniu przy kościele św. Marii.
12. Ks. Józef Wilemski w Rumianie.
13. Ks. Wacław Wojciechowski w Kazanicach.
14. Ks. Sebastian Znaniecki we Wejherowie.

Przesiedleni księża wikarzy: dr. Stankowski z Gdańska od św. Józefa do Pucka, Gregorkiewicz Kaźmierz z Rumiana do Pieniążkowa, Chudziński z Rajkówa do Kamienia, Kasprzycki z Torunia od św. Marii do Nieżywiecia, Sell z Frydłądu do Lisewa, Sarnowski Bruno z Gdańska od król. kaplicy do Frydłądu, Gruening z Pucka do Kurzetuika, Keister z Kartuz do Tczewa i Konitzer z Grudziądza do Kartuz.

Ks. wikary Prądzyski z Tczewa mianowany został kuratusem w nowo założonym kościele we Frysztadzie.

Emerytowany ks. Jan Nagórski ustanowiony wikarym w Żarnówcu.

W niedzielę 28 marca zmarł śp. ks. prob. Trzęsiek z Golubia w 64 r. życia a 37 roku kapłaństwa. Wieczny spój jego duszy.

Niemcy. Stolica św. zatwierdziła wybór ks. profesora dr. Bludat'a z Monasteru na biskupa diecezji warmińskiej.

Rzym. Dnia 21 kwietnia b. r. upływie 800 lat od zgonu św. Anzelma, wielkiego nauczyciela Kościoła. Za zgodą Ojca św. odbędzie się od wymienionego dnia przez 4 dni w miastynie Awentynie wielkie uroczystości ku czci tego Świętego. W jesieni zaś urządzi biskup Aosty, gdzie się św. Anzelm

urodził, obchód uroczysty ku uczczeniu jego pamięci.

W pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy odbędzie się w Rzymie uroczyste zaliczenie Dziewicy Orleańskiej w poczet błogosławionych. 36 000 pielgrzymów francuskich zapowiedziało na ten uroczysty dzień swe przybycie. Stolicę świętą zależy na tem, ażeby dzień ten uchodził za uroczystość dla całej Francji, i jak w roku 1430 święta ta Dziewica wybawiła naród francuzki z rąk Anglii, tak ma teraz z swem wstawieniem się u tronu Bożego wybłagać wybawienie narodu swego z pod jarzma masonstwa i zepsucia, jakim tenże naród jęczy.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 31. marca 1909.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 30. b. m. pod Toruniem + 5,20, pod Fordonem + 5,04, pod Chełmem + 5,50, pod Grudziądzem + 5,90, pod Kurzbrak + 6,36, pod Malborkiem + 5,60, pod Tczewem + 6,32, pod Schiewenhors + 2,80.

Gmina Zaspą ma zostać przyłączoną do Gdańska. Zastępcy gminy powzięli już w tym względzie uchwałę.

Nadleśnictwo Gniewowo sprzedać będzie 6 kwietnia r. b. w hotelu Claassena w Zagórzu drzewo. Dzień poprzednio będzie sprzedaż drzewa lasów w Sobowidzu w oberży Bahlingera.

Nikczemnym człowiekiem jest ślusarz w królewskiej fabryce broni Maksymilian Werner. Zarabiał na dzień 5—6 marek, ale to mu widać nie wystarczyło, bo zdobył się na prawdziwie nikczemny występ. Groził bowiem pewnej mężatce, o której nawet nie wiedział, czy weszła na bezdroża, że zdradzi jej stosunek z pewnym mężczyzną, jeżeli nie okupi mu się 150 markami pieniędzy. Tymczasem kobiecina, która czuła się widocznie niewinna, oddała list policyi, której się powiodło ptaszka przytrzymać. Sąd skazał go na rok więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Musi to już być na świecie wielka bieda, skoro w Gdańsku w zeszłym roku na 1 października było 1735 mieszkańców niewynajętych, 243 więcej, aniżeli rok przedtem. Niech jeno zaprowadzą 500 milionów nowych podatków, to doczekają się jeszcze większej biedy.

Miasto Gdańsk zaciągnęło 10 milionów marek nowych podatków na rozbudowanie zakładów elektrycznych, na wodociągi, na kanalizację, na rozszerzenie portu cesarskiego, na budowę nowego lazaretu, na nabycie i rozbudowanie ratusza na staromiejskiej grobli, na budowę wyższych szkół, na budowę gmachu dla straży pożarnej, na utworzenie we Wrzeszczu instytutu do czyszczenia ulic, jako też na utworzenie funduszu dla zakupu potrzebnych miastu gruntów. Będzie więc Gdańsk miał więcej budynków, ale długów też za to będzie miał więcej, a kto je będzie musiał płacić? — obywatele.

Mąka zdrożała. Ceny mąki znowu poszły w górę. Podczas gdy dawniej centnar mąki pszenicznej kosztował 14,40 mk., a następnie podrożał o 80 f., to obecnie znowu cena za centnar mąki pszenicznej poszła w górę o 40 fen., tak że obecnie kosztuje 15,60 mk. Takie ceny mąki żytniej poszły w górę, tak, że centnar, który dawniej kosztował 12 mk., obecnie kosztuje 12,40 mk. A powiadają, że mąka do pieczenia jeszcze więcej podrożeje.

Nożownictwo w Gdańsku przybiera wprost zatrważające rozmiary, czego dowodem proces, który się w samo święto Zwiastowania Najśw. Panny toczył przed izbą karną w Gdańsku. Oskarżonymi byli robotnicy Bernard Jankowski z Bürgerwiesen (?) i brat jego Paweł, obydwa zatopieni w Niemczyźnie i luterstwie, potomkowie polskich rodziców. Dnia 30 listopada towarzyszył im od więzy przy ulicy Milchkannengasse robotnik Oton Gast. Na pożegnalnem zachęcało się Pawłow Jankowskiemu z grubej swawolupnąć Gasta pięścią w głowę. Gdy ten zabrał się do obrony, dobył Bernard Jankowski noża i rozpruł Gastowi ramię tak, że lekarz musiał na nim dokonać operacji. Z najzimniejszą krwią oświadczył ten zwyrodniały wyrostek, że chciał Gasta bodnąć własci-

wie w pierś, ażeby go z życia pozabawić. Sąd skazał Bernarda Jankowskiego na 2 lata więzienia, zaś brata jego na trzy tygodnie.

— Woda opada obecnie. Lękano się jednak przy końcu zeszłego tygodnia wielkiej powodzi, która też nastąpiła, wyrządzając miejscami wielkie szkody. Wszystkie miejscowości naokoło Gdańska zostały nią dotknięte. W Orunii zalała Radunia całą część miasta pod nazwą „Neue Welt.“ Domy i sklepy pełne były wody. Z niejednego mieszkania pozabierała woda meble i inny inwentarz. Troska osiadła na twarzach mieszkańców i zabierano się już do usuwania mebli z parterowych mieszkań, wieczorem jednak zaczęła woda na szczęście ustępować.

We Wrzeszczu wystąpił z brzegów staw i pozalewał tór kolei ulicznej oraz drogi po stronie przeciwnej. Strumyk tak zwany Striessbach wystąpił również z łożyska swego i pozalewał drogi w ulicy Posadowskiego.

W Sopocie wody, spływające z pagórków okolicznych, nie mogąc się pomieścić w ściekach ulicznych, pozalewały ulice i ogrody.

— Nieludzkim pracodawcą jest cukiernik Oton Moderegger, mający swą cukiernię naprzeciw dworca. Jednego ucznia pobił szpicrutą, i uderzył pięścią w twarz, tak, że mu krew z nosa pociekła, jedynie za to, że tenże obsypał przez nieostrożność synka chlebobawcy mąką. Innego znowu ucznia pobił hakiem z łaźnym i bił dyscypliną po głowie za to, że przypalił trochę ciasto, chociaż nie on, jeno wadliwy piec w tym wypadku zawinił. Sąd lawnicy skazał nieludzkiego pracodawcę na 60 marek grzywny, lub 12 dni więzienia.

— Sidlice. Pożalowania godny wypadek zaszedł w Babkach rybackich pod Tychnowami w powiecie malborskim. Pracował tam przy budowie szosy kamieniarz Koerner ze Sidlic. Nie mogąc we wsi znaleźć noclegu, zamierzał przez Wisłę przejść na drugi brzeg. Nie wiedział jednak o tem, że łód jest już jednak miejscami bardzo kruchy, i ztąd poszło, że byłby się o mało utopił. Na krzyk o pomoc zbiegli się rybacy, i nieszczęsnego kamieniarza z wody wydobyli. Na niewiele się to jednak przydało, ponieważ w kilka godzin później ruszył go paraliż i pozbawił życia na miejscu.

— Pocztę w Sidlicach okradli złodzieje w połowie zeszłego tygodnia. Za pomocą wytrychów otworzyli miejsce, na którym się znajdowały marki listowe, i zabrali ze sobą za czterysta marek znaczków i za 9 marek gotówki. Około 10 godziny wieczorem spostrzeżono złodziejstwo. Po złodziejach śladu już jednak nie było. Spieszno im widocznie swoją drogą było, gdyby byli bowiem otworzyli szafę, obok się znajdującą, byłiby tam daleko więcej marek listowych i pieniędzy znaleźli.

— Oliwa. Robotnik Marcin Bruhnke, mieszkający w bezpośrednim pobliżu królewskich lasów, zakładał często przy tak zwanej Strauchmuehle i w pobliżu góry Karola potrzaski na zwierzyne. Nadleśniczy nie mógł sprawcy przez dłuższy czas wysledzić. Nareszcie przychwycił go 14 listopada na gorącym uczynku. Sąd skazał go na rok więzienia i na 2 lata utraty praw obywatelskich.

— Sopot. Dochody i rozchody miasta Sopotu obliczają w przyszłym roku na 1,504 677 marek. Główne dochody płynąć będą oczywiście z kapieli taksy kąpielowej. Dochód z ciepłych kąpielii szacują na 41 800 marek. Wydatki są jednak znacznie większe, tak że miasto musi na owe ciepłe kąpiele dotąd dokładać, i ta dokładka będzie wynosiła w przyszłym roku mniej więcej 14 000 marek. Dochód z taksy kąpielowej i od muzyki obliczono na 127 700 marek, zaś rozchód 117 963, tak że czysty zysk będzie wynosił około 10 tysięcy marek.

— Właściciele domów postanowili przeciw nowemu podatkowi kanalizacyjnemu, który magistrat z większością rady miejskiej postanowili nałożyć wyłącznie właścicielom domów, zaprotestować do wydziału obwodowego, oprócz tego wytoczyć skargę do wyższego sądu administracyjnego w Berlinie.

— Kartuz. W zeszły czwartek włamał się wieczorem złodziej do pewnej tutajskiej piekarni i wybrał z kasy

dziennego zbioru około 70 marek. Było to za białego dnia, ale złodziej tak cicho się sprawił, że go nawet właściciel, który znajdował się w sąsiednim pokoju, nie dosłyszał. — Po złodzieju dotąd śladu nie ma.

— Landrat Hagemann z Kartuz został zawezwany telegraficznie do Berlina przed ministra rolnictwa, ażeby zdać sprawozdanie w sprawie budowy centrali elektrycznej pod Rudkami.

— Niemiecki „Bauernbank“, odnoga komisji kolonizacyjnej, zamienił do 1 marca b. r. 14 posiadłości, obszaru razem 344 hektary, na włości rentowe, na których jest 92 250 marek kapitałów rentowych. Nabywca takiej włości rentowej musi się „Bauernbankowi“ zaprzedać duszą i ciałem. Przedewszystkiem nie wolno nabywcy sprzedać nabytego gruntu polakowi, a przy sprzedaży to „Bauernbank“ ma prawo pierwokupna. Zwracamy więc naszym czytelnikom uwagę na to, ażeby „Bauernbankowi“ gruntów nie sprzedawali.

— Subkowy. Na torze kolejowym najechał w zeszłym tygodniu pociąg na furmanke obywatela Klebuscha z Teżewa. Furmanka została zdruzgotana, sam jednak woźnica i konie wyszły cało ze strasznej przygody.

— Starogard. Kontrolki wojskowe odbędą się w Starogardzie w piątek 2 kwietnia b. r. o godz. 9-tej rano i o godz. 3-iej po poł., oraz w sobotę dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 9-tej rano, w Ciecholewach w poniedziałek dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 9-tej rano, w Bobowie w poniedziałek dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 2 i pół po poł., w Nowej-cerkwi we wtorek dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 9 i pół rano, w Skórczu we wtorek dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 2-iej po poł. oraz w środę dnia 7 kwietnia o godz. 9 i pół rano, w Osieku w środę dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 1-iej i pół po południu, w Lubichowie w poniedziałek dnia 19 kwietnia b. r. o godz. 12-tej w południe i o godz. 3-iej po poł., w Ocieplu we wtorek dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 9-tej rano, w Osiecznie we wtorek dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 1-iej po poł., w Hucie w środę dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 9-tej rano, w Czarnejwodzie (Ziemie królewskie) w środę dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 3-iej po poł., w Zblewie we wtorek dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 9-tej rano i w czwartek dnia 22 kwietnia b. r. o godz. 2-iej po południu.

— Świecie. W nocy na niedzielę popełniono tu wielką kradzież. Złodzieje włamali się przy ulicy Fryderykowskiej do śpiężni kupca Hirscha, w którym znajdują się także biura firmy, i rozbili żelazną szafę, wykradli z niej około 16000 marek gotówki. Puszczono się za złodziejami natychmiast w pogoń, sprowadzono nawet dwa psy z Grudziądza, wytresowane do ścigania zbrodniarzy, ale na ślad ich nie napotkano dotąd. Tyle tylko wiadomo, że wyjechali koleją. Dokąd, tego niewiedzieć.

— Łasin, d. 30. 3. Z dniem dzisiejszym rozpoczął polski Bank w Łasinie t. j. Bank ludowy E. g. m. u. H. w domu kupca p. K. Szlosowskiego swoją pracę i działalność. Godziny biurowe co wtorek i piątek od 9—12 przed połud. W zarządzie zasiadają pp. Juliusz Bartkowski, dzierżawca z Wyganowa, dr. Aleksander Oszałdowski, lekarz prakt. z Łasina, Leonard Meyer z Łasinki, dalej w Radzie Nadzorczej pp.: ks. prob. Bolesław Heese z Szembruksa, kupiec Michał Adamczewski z Łasina, posiedzieli Franciszek Zawacki, Antoni Rutkowski, Roch Majewski, Andrzej Kerner z Łasina, Tomasz Serocki z Szembruksa, Antoni Szypniewski z Guty, i dzierżawca Antoni Buczowski z Jankowic. Bogu dzięki, mamy teraz i swój czysto polski bank w Łasinie.

— Hawa. W zeszłym tygodniu wybuchł pożar w tutejszym browarze. Tylne budynki spłonęły doszczętnie. W płomieniach zniszczało za kilkadziesiąt marek piwa. Straty są ogromne, ale pokrywa je zabezpieczenie.

— Susz. Powiesił się tu mularz Renkel, liczący około 50 lat życia, z obawy, że go wpakują do cuchthauzu za to, że się dopuścił niemoralności na 14 letniej dziewczynce.

— Lubawa. W dwóch interesach tutejszych odkryto znaczne przemieszczenie. W jednym kradł woźnica z kilku

wspomnianych już od dwóch lat mniej więcej, i wybrał w ten sposób kilka tysięcy marek, w drugim interesie sprzeniewierzył uczeń w krótkim stósunkowo czasie około 600 marek pieniędzy.

— Wąbrzeźno. W kolonizacyjnym majątku Königlich Rossgarth zabity został przy rozbieraniu stodoły kolonista Wichmann. Wielka obfitość cegły spadła mu na głowę i zgruchotała mu czaszkę.

W innej znowu wsi kolonizacyjnej Friedrichsdorf (?) spalil się sołtysowi Lippkemu dom mieszkalny, stajnia i stodoła. Bydło i większa część innego inwentarza ocalała.

— W Mgowie pobódl stadnik robotnika Jakóba Szczygielskiego przy czyszczeniu go rogami. Lekarz wątpi, czy powiedzie się ocalić nieszczęśliwemu życie.

— Chelmża. We wsi kolonizacyjnej Seglein (?) zamierzają stawiać zaraz po świętach wielkanocnych nowy zbór luterański, którzy ma być wykończony w ciągu dwóch lat.

Pomorze.

— Bytowo. Gospodarzowi Robertowi Scholzowi w Tuchomiu spaliła się w zeszłym tygodniu stodoła i stajnia z wszelkimi nagromadzonymi w nich zapasami paszy i plonu tegorocznego. O ratunku mowy nie było, powiodło się jedynie ocalić konie i krowy. Pożar został niewątpliwie podłożony, dotąd nie zdołano jednakowoż wykryć sprawcy.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. Niniejszem poświadczam na życzenie, że polsko-katolicka księgarnia zakładowa (Zdzisław Rzepecki i Sp. Poznań, Piekary 7) oddała ze sprzedaży „Żywotów Świętych Pańskich“ przezemnie opracowanych, na kościół pobernardynski w Kobylinie 121.05 m., na nowy kościół w Głównie 87.50 m., na kościół spalony w Benicach 91.05 mk., na kościół nowy w Kunowie 100.00 m., na zakład Sióstr Elżbietanek w Poznaniu 50.00 m. razem 449.60 m.

Poznań, dnia 18 marca 1909 r.

Ks. Dr. Hozakowski.

Górny Śląsk.

— Z Rybnickiego. Ś. p. ks. Antoni Pendzialek, proboszcz w Boguszowicach, zmarł w poniedziałek rano o godzinie 3. Chorował dłuższy czas, ale pełnił służbę Bożą jako duszpasterz do ostatka sił. Urodzony w Dobrosławicach dnia 21 maja 1853, został wyświęcony księdzem 15 lipca 1881 a proboszczem był w Boguszowicach od 27 maja 1889. Kochał swoją parafię i z nią dzielił złą i dobrą dolę. Był wielkiem przyjacielem i obrońcą ludu polskiego, z pośród którego pochodził. Pouczał i bronił lud polski jako szczerzy syn jego. Póki sił starczyło, brał żywy udział w polityce. Okazał wiele odwagi, chociaż już choroba go przygnębiała. Należał do tych zbyt nielicznych księży, którzy się otwarcie przyznawali do polskości, występowali jako polacy i zaliczali się jawnie do polskiej partii narodowej.

O b c z y z n a.

— Austria. Polacy dzielnie się tam biorą do rzeczy. Na Śląsku austriackim, gdzie muszą z Niemcami toczyć straszną walkę, odnieśli zwycięstwo. Rząd przyrzekł w Polskiej Ostrawie utworzyć z rokiem szkolnym 1909—1910 publiczną polską szkołę ludową. Rodzice polscy zagrozili bowiem władzom szkolnym strejkami na wypadek, gdyby władze nie były szkoły polskiej otworzyły. Zwolali nawet wiec, na który zeszło się 400 osób, ojców i matek.

Galicja.

— Kraków. Od tygodnia przynajmniej rozwinał się w niebywały sposób ruch wychodźców robotników, dążących na robotę do Prus i Niemiec. Przez Kraków kolej przewozi dziennie 1000 do 2000 robotników z całego kraju. Na dworcu krakowskim obozują całami gromadami ludzie, nie mogący znaleźć miejsca w podwójnych pociągach i czekający na następne. Pozostali zazdroszą odjeżdżającym, sądząc, że ich podbiegną i przedjętą znajda pracę. Jadą masami nie tylko polscy i ruscy robotnicy mężczyźni i kobiety, z całej Galicji, ale także bardzo dużo ludu z Królestwa Polskiego. Można przypuszczać, że wobec takiej podaży rąk, szukającej pracy, spadnie wynagrodzenie robotnika i że wielu nie znajdzie pracy. Przez

Kraków powracają też już młodzi robotnicy, wężsi i słabsi, którzy dremnie wyczekiwali szereg dni w Mysłowicach i nie doczekawszy się zakontraktowania, muszą powracać do kraju po wyczerpaniu wszystkich zasobów na drogę wziętych. Na ludzkim targowisku w Mysłowicach wybierają do pracy przedewszystkiem najlepiej zbudowanych ludzi.

Drobne nowiny.

— Na kopalni Wilhelmschacht pod Cwikawą spadło maszyna, spuszcza jąca 24 górników do szybu. 4 górników zostało zabitych, 8 ciężko, 12 lekko rannych.

— A to rozpustnik! Introligato Koch w Altonie posiadał cztery żony, z którymi w ciągu ostatnich 6 lat się pobrał. Izba karna skazała go za wieloletstwo na rok więzienia karnego i na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Rozmaiteści.

Ciekawe wiadomości. W Paryżu utwożyło się kółko mężczyzn, którzy zobowiązali się nie płacić rachunków żon za stroje.

Książęta panujący wydają w przecięciu 10 procent swych dochodów na wino.

Kret zjada w roku w przecięciu 10 tysięcy robaków.

Na kuli ziemskiej istnieje 13 400 rozmaitych znaczków pocztowych.

Liczba wojska nadpowietrznego wynosi: w Rosji 3334, w Niemczech 480, we Francji 456, w Austrii 201, w Anglii 45 oficerów i żołnierzy.

Włosy u kobiety rośnie o 55 procent szybciej, aniżeli u mężczyzny.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.
W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ w czwartek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ul. szerokiej nr. 83.
W Sidlicach Towarzystwo „Oświata“ w niedzielę o 4 i pół śpiew, a o 5 i pół posiedzenie Towarzystwa.
W Sopocie Towarzystwo ludowe na parafii sopocką i sąsiednie d. 4 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Chmielewskiego, Nordstrasse 5.
W Pucku w niedzielę 4 kwietnia o godz. 5 po poł. Kółka rolnicze.
W Gnieźnie Tow. lud. 4 kwietnia o 4 po poł. u p. Bartkowskiego.
W Osieku Towarzystwo ludowe 4 kwietnia o godz. 4 i pół u p. Kuczkowskiego.
W Łańkowie Towarzystwo ludowe 3 kwietnia o godz. 1 po poł. u p. Dziegielewskiego.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 30. marca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica jasnopstra	23,90—00,00
„ czerwona .	23,20—00,00
„ biała	23,70—00,00
Zyto	00,00—00,00
Jęczmień duży . . .	17,10—00,00
„ mały	12,60—13,20
Owies	17,40—90,00
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otreby pszenne . . .	11,30—11,70
„ żytnie	00,45—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 30. marca 1909.

Pszenica na wrzesień	211,25 mk
Zyto na wrzesień	000,00 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,80 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,30 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne l. B.	95,00 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne ll.	92,75 „
Rosyjskie banknoty	215,20 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 30. marca 1909.

Spędzono: 176 sztuk bydła rogatego 267 cieląt, 309 skopów, 986 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	33—40	27—30	23—27	18—22	„
Woły	34—36	30—31	25—28	21—24	„
Krowy	35—40	27—30	22—23	16—20	„
Cieleta	48—52	36—45	25—30	—	„
Skopie	29—31	26—28	20—25	—	„
Świnie	47—39	45—46	43—45	—	„
Serniki 52—51 mk.					

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsman w Gdańsku. Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. o. s.

już nadeszły i sprzedawam takowe po najtańszych cenach.

Na przyjęcie do pierwszej Komunii świętej.

Materye na suknie, wełniane i alpakowe, czarne i białe metr 4.50—75 fen.
 Materye na bluzki, najnowsze wzory w kratki i paski metr 3.00—60 fen.
 Materye do prania, w nadzwyczajnym wyborze: satyny, muslin i nesel metr 1.50—30 fen.
 Barchany kolorowe, materye na fartuchy, poszwy, wyspy, prześcieradła po cenach najtańszych.
 Barchanowe spódnice, koszule sztuka 1.50—6 mk.
 Pierze czeskie, czyszczone, wolne od kurzu funt 4.50—45 fen.

Ubrania dla panów, kamgarn i bukskin, materya trwała od 36.00—12.00 mk.
 Paletoty na lato dla panów, najmodniejsze materye od 40.00—13.00 mk.
 Ubrania dla chłopców i wyrostków w wielkim wyborze od 18.00—1.75 mk.
 Ubrania wykonuje także podług miary z gwarancją za dobre przyleganie.
 Żakiety i płaszcze od kurzu dla pań, najnowsze fasony od 50.00—4.50 mk.
 Kapelusze dla pań, kapelusze i czapki dla panów w wielkim wyborze.

Dom towarowy Julius Heimann, Oliwa ulica Kieleńska 30.

Bilanz pro 1908.

Activa.	Passiva.
Reservefonds	432.34
Spezialreservefonds	2.61
Geschaefstguthaben	2724.—
Spareinlagen	76933.94
1000.— Banken	
77505.— Wechseldarlehen	
1869.37 Barbestand	281.48
Zur Disposition der Generalvers.	281.48
70374.37	80374.37

Mitgliederzahl:

auf das Jahr 1908 sind übergegangen	25
im Jahre 1908 sind beigetreten	50
" " " " ausgeschieden	—
auf das Jahr 1909 gehen über	75
Putzig Wpr., den 28 März 1909.	

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand:

Boleslaus Witkowski. Leo Schulz. Basilius Adolph.

Sprzedaż drzewa

w obozisku Wohlgenutha w Gowidlinie
 w **środe 7 kwietnia** od 10 godziny począwszy
230 sosien, 250 buków, 100 dębów, 75
sztuk drzewa długiego, jako też na opał.
 W Smolnikach pod Gowidlinem i Puzdrowie pod Sierakowicami są pod korzystnymi warunkami płacy zaraz na sprzedaż dwa chłopskie gospodarstwa po 50—60 morgów.

Kerbs.

Szanownym moim odbiorcom z Kartuz i okolicy
 jak najuprzejmiej donoszę, że odebrałem

najnowsze mustra w materyach
tutejszych i zagranicznych.

i proszę o dalsze łaskawe poparcie.

M. Posdziech, krawiec mężski
Kartuzy.

Specjalny zakład leczniczy
 dla
chorych na serce i nerwy
Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko. — Prospekta franko.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki **S. W. Niemojowskiego we Lwowie.**
 Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.
 Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek
 pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta,
 płacąc od takowych

4 i 4½ procent

według ugody i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe
 w poniedziałek i dni targowe to jest środy
 i soboty.

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornass.

Bracia! Rozszerzacie „Gazetę Gdańską”.

Bardzo pewna
egzystencja!

Piękny, wielki skład z mieszkaniem i pobocznym pomieszczeniem, odpowiedni na: skład żelaza, księgarnię, skład cygar, zegarków, rzeźnicki, piekarski, fryzjerski itd. w Teczewie naprzeciw katolickiego i ewangelickiego kościoła w najożywiejszej ulicy miasta, gdzie bardzo wielki przypływ obcych. Bardzo pewna egzystencja dla każdej branży jest zaraz do wydzierżawienia.

Dom towarowy.

Bracia Graff

— Teczew, ulica dworcowa. —

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontowany, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiffi za 55 mar., Schwing-Schiffi 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Sledzie solone
wybornego smaku.

Oryginaln. beczka najlepszych śledzi z ikrą i mleczem około 1100 do 1200 sztuk 36 mk.,
 1½ beczkę około 44 kg. za 13.50 m.,
 1½ beczki ok. 22 kg. za 7 m.,
 puszkę poczt. ok. 4½ kg. za 2 m.,
 1½ beczkę ca. 450—500 szt. największych M. K. solonych pełnych tłustych śledzi 12 m., 1½ beczki 6.50 m.,
 puszkę 4 litr. dobrych osmażanych śledzi po 2 m.,
 5 puszek śledzi osmaż. 9 m.,
 10 puszek śledzi osmaż. 16.50 m.,
 sardynki poczt. najlep. ruskich sardynki 2 m.

Znakomite tłuste bydlinki
 świeżo wędz. 10 funt. skrzyn. za 3 m. Przesyłka za pobr. poczt.
 — opak. darmo. —

Otto Stöwer - Grimmen 29
(Ostsee).

Najlepszy środek
do prania

wезде do nabycia



Chem. fabryka Czesława Nagórskiego

Starogardzie (P. Stargard) w Danzigu

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht. w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
 pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia
 4½ % z 1½ rocznem wypowiedzeniem
 4½ % z 1½

Lokal kasy w hotelu p. Wylutkiego na 1 piętrze
 otwarty w każdą **środe** od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

J. Kickbusch nast.

Gdańsk

Tow. manufakturowe i płócienne

hurtowne i detaliczne

ulica św. Ducha nr. 142/43 nar. Holzmarkt

Wielka wyprzedaż wiosenna

po znacznie niższych cenach.

Materye na suknie do komunii św.,
 czarne i białe, obecnie 75 fen.

Katuny na ubranka, nesle i barchany	40	„
Wyspy czerwone i w paski	45	„
Materye na poszwy, w paski i białe	30	„
Materye na fartuchy, piękne nowe wzory	45	„
Flanele na koszule, mocny towar	32	„
Firanki białe i kremowe, bardzo trwałe	30	„

Bluzki damskie, nesłowe i barchanowe
 obecnie 1,50 mk.

Koszule damskie z mocnych materyi	1,00	„
Koszule gospodarskie z pasem, szerokie	0,95	„
Gorsety, wszelkich szerokości, bardzo szerokie	0,95	„
Spódnice barchanowe i do prania	szt. 1,30	„
Sukienki dla dzieci, piękne nowe fasony	1,50	„

Gotowa pościel

Pierze do łóżek funt 48 i 75 fen., 1,00, 5 mar.

Gotowe wyspy, poszwy, prześcieradła
bajecznie tanio.

Przyjemna polska usługa! Przyjemna polska usługa!

Czy chcesz dobrze kupić

w Wejherowie

od swego?

Masz

na to!

Dom Katolicki
 jedyny wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,
 nasiona, otręby, towary
 żelazne i kolonialne, narzędzia
 rolnicze z fabryki polskiej.

Prawo podatkowe

w Pruszech.
 Podręcznik dla ludu polskiego z
 wzorami reklamacyi, podanymi
 w polskim i niemieckim języku.
 Cena 50 fdn., z przesyłką 55 fen.
 Rozsyła

Administracja
 „Gazety Gdańskiej”, w Gdańsku.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Dla **abonentów „Gazety Gdańskiej”**
 zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat re-
 czyzospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
 rające bardzo dobrze opracowaną historję Polsk.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku